Wychodzi raz w tygodniu. | Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ROK XXI. | Kraków 16 kwietnia 1938 | Numer 14.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEN KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu

Abonament kwartalny	4 zł
„ półroczny	8 zł
„ roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. Kraków, Grodzka 40. Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście	60 groszy

Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100
Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25

Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 230
Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60







ORZECZNICTWO SĄDOWE W SPRAWIE KSIĘGOWOŚCI HANDLOWEJ.

1) Przejście z roku operacyjnego na rok kalendarzowy nie uzasadnia obowiązku złożenia więcej niż jednego zeznania na odnośny rok podatkowy. Zeznanie obejmować winno całość dochodów, uzyskanych w czasie od końca okresu, który był przedmiotem opodatkowania w poprzednim roku podatkowym do końca okresu kalendarzowego lub operacyjnego najbliższego początkowi danego roku kalendarzowego.

2) Uznanie prawidłowości ksiąg jest wnioskiem logicznym, wysnutym z jednej strony z faktu prowadzenia tych ksiąg w pewien sposób, z drugiej strony z istniejących przepisów prawnych, zwyczajów kupieckich i prawideł księgowości.

3) Tylko fakt istnienia pewnego konkretnego zwyczaju kupieckiego lub specjalnego prawidła księgowości może być w razie sporu między władzą a płatnikiem co do prawidłowości ksiąg — przedmiotem dowodu z biegłych.

4) Opinia biegłych, dotycząca odpisów na zużycie w jednym okresie operacyjnym może być przy ocenie zużycia tych samych przedmiotów w późniejszym okresie wzięta za podstawę ustalenia wysokości odpisu.

5) Przewidziany w art. 3 ustawy z 18. 3. 1932 rachunek przejściowy różnic kursowych nie musi w księgach nosić ściśle temu odpowiadającej nazwy, byleby miał on charakter rachunku przejściowego i skupiał w sobie różnice kursowe wymienione w tym przepisie. (Wyrok N. T. A. z 10. 2. 1937 l. rej. 8101/34 i 352/35).

Prawo władzy wymiarowej do sprostowania szacunku remanentów powstaje w razie prawidłowego stwierdzenia, że podatnik przy ich oszacowaniu przekroczył prawo swobodnej oceny ich wartości w granicach przepisów ustawowych i zasad prawidłowego bilansowania. (Wyrok N. T. A. z 20 marca 1934 l. rej. 4295/30).

POSTĘPOWANIE Z ZAŚWIADCZENIAMI WALUTOWYMI I ŚWIADECTWAMI ROZRACHUNKOWYMI PRZY ODPRAWIE CELNEJ WYWOZOWEJ PRZESYŁEK POCZTOWYCH.

Sprawę powyższą wyjaśniło Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. 3847/3/38. W szczególności, celem uproszczenia manipulacji zaświadczeniami walutowymi przy wywozie towarów pocztą Ministerstwo Skarbu zarządziło aby podurzędy celne, przy urzędach pocztowo celnych i pocztowych urzędach wymiany, po dokonaniu odprawy celnej, poświadczały obie karty zaświadczenia walutowego (II i III) i, nie żądając potwierdzenia przez organa pocztowe wywozu przesyłek za granicę przesyłały kartę II zaświadczenia walutowego do Polskiego Instytutu Rozrachunkowego. W związku z tym zbędne jest potwierdzenie przez organa pocztowe wywozu towarów zagranicę (§ 7, p. 3, lit. c instrukcji z 15 maja 1936). Analogicznie należy postępować przy poświadczeniu i wysyłaniu do Polskiego Instytutu Rozrachunkowego odcinków świadectw rozrachunkowych na towary wywożone w przesyłkach pocztowych tj. i w tym przypadku nie należy żądać od organów pocztowych potwierdzenia wywozu towarów zagranicę. Tym samym ulegają odpowiedniej zmianie postanowienia, odnośnych przepisów o świadectwach rozrachunkowych.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XXI. Kraków, dnia 16 kwietnia 1938 Nr. 14.

Echa tygodnia.

W miarę zbliżania się okresu świąt wzmaga się tendencja bojkotu gospodarczego Żydów. Po miastach i miasteczkach przelewa się fala ulotek, wzywających ludność do omijania sklepów żydowskich i kupowania wyłącznie u katolików. Akcją bojkotową zajmują się nietylko przedstawiciele antysemickiego kierunku politycznego, których założeniem programowym jest wysiedlenie Żydów z Polski, nietylko przedstawiciele kupiectwa chrześcijańskiego, którzy w kupcach żydowskich widzą przede wszystkim swych KONKURENTÓW, ale także czynniki, które z powołania swego i z charakteru spełnianych czynności unikały dotychczas starannie angażowania się w grę polityczną lub w spory konkurencyjne o podłożu ekonomicznym.

Akcja bojkotowa kierowana jest przeważnie motywami gospodarczymi. Trudno już teraz zarzucić kupcowi żydowskiemu, że „oszukuje klientów", sprzedając im towary po cenach wyższych. Klientela nieżydowska przekonała się już, że w większości wypadków kupcy żydowscy sprzedają znacznie TANIEJ, niż ich konkurenci nieżydowscy. Nie wchodzimy w przyczyny, dlaczego tak jest. Stwierdzamy fakt niewątpliwie istniejący. Walka konkurencyjna między kupcami żydowskimi a nieżydowskimi, prowadzona na tej czysto ekonomicznej platformie nie może się zakończyć klęską Żydów. Kupcy żydowscy wcześniej, aniżeli wszyscy inni zrozumieli, że w okresie, kiedy w kraju jest więcej chcących sprzedawać aniżeli chcących kupować — dewizą gospodarowania musi być taniość. Po linii tego jedynie słusznego rozumowania poszedł też przed kilku laty rząd, przeprowadzając kilkakrotnie akcję obniżki cen i wszczepiając w społeczeństwo hasło taniości produkowania i sprzedawania.

Dalsza faza konkurencji między kupcami żydowskimi a nieżydowskimi wkroczyła, niestety, na platformę pozagospodarczą. Kupcy nieżydowscy przestali już operować argumentami ekonomicznymi, skoro te służyły raczej stronie żydowskiej. Sięgnęli do argumentów emonocjalnych, nie mających nic wspólnego z kalkulacją gospodarki kupieckiej. Ulotki i odezwy zaczynają głosić, że społeczeństwo chrześcijańskie winno bojkotować sklepy żydowskie bez względu na to, że u kupców żydowskich jest taniej i łatwiej kupować towary, niż u kupców nieżydowskich. Motywem tej akcji ma być okoliczność, że Polska „dziś jest pogrążona w niebywałej biedzie, a odczuwa ją przede wszystkim ludność katolicka".

Spróbujmy jeszcze raz wziąć sprawę na rozum. Bojkot gospodarczy Żydów rujnuje nietylko Żydów. Odnosimy wrażenie, że mimo wszystko każdy zdaje sobie sprawę z tego. Symplicystyczny pogląd, jakoby gwałtowne lub „pokojowe" wyrugowanie Żydów z ich placówek ekonomicznych stanowiło tylko przegrupowanie sił w gospodarstwie Polski, a nie zniszczenie wielkich wartości gospodarczych, których Polska za wiele nie ma — zdaje się mieć przewagę nad bardziej rozumnymi poglądami. Organizatorom bojkotu gospodarczego Żydów wydaje się naprawdę, że zniszczenie Żydów będzie równocześnie oznaczało gospodarcze podniesienie warstw nieżydowskich. Pod tym względem linia rozumowania jest niemal identyczna z rozumowaniem antysemitów frankfurckich z końca XVI i z początku XVII wieku. Wydawało im się, że wystarczy tylko zniszczyć ghetto żydowskie, a odpadnie najważniejszy konkurent i Frankfurt będzie zbawiony. Kiedy w r. 1711 wybuchł w Frankfurcie pożar, który strawił doszczętnie tylko ghetto żydowskie — okazało się wszakże, że ruina Żydów była równocześnie ruiną Frankfurtu. I nietylko Frankfurtu. Historia finansów niemieckich XVIII stulecia przypisuje właśnie spaleniu się ghetta frankfurckiego ogromny wstrząs finansami całych Niemiec, który po tym wypadku znalazły się na skraju przepaści gospodarczej.

Po wypędzeniu Żydów z Florencji w wiekach średnich, kiedy patriotom florenckim wydawało się, że teraz właśnie, po pozbyciu się Żydów nastanie okres wielkiego dobrobytu dla miasta, zapanował tak wielki chaos i tak wielka drożyzna na rynku pieniężnym, że ojcowie miasta powołali w r. 1437 Żydów do Florencji i polecili im uporządkowanie rynku finansowego z obniżeniem stopy pro-

centowej do maksimum 20 proc. rocznie. Można sobie wyobrazić, po jakiej stopie procentowej wypożyczali podówczas bankierzy chrześcijańscy.

O nowym przykładzie Rumunii nie chcemy wspominać.

Akcja bojkotu antyżydowskiego powoduje oczywiście wielkie straty dla Żydów. Ale Żydzi stanowią w Polsce ponad 60 proc. kupców, a handel stanowi ponad 30 proc. łącznych wpływów podatkowych Skarbu Państwa. Żydzi stanowią w Polsce przeszło 30 proc. przemysłu, a przemysł daje Skarbowi Państwa również około 30 proc. wpływów podatkowych. Można łatwo stwierdzić, jak nieobliczalne szkody w wpływach podatkowych wyrządza antyżydowska akcja bojkotowa. Żydzi stanowią około 35 proc. całej ludności miejskiej w Polsce, a ludność miejska jest najważniejszym konsumentem płodów rolnych. Rujnować Żydów, to znaczy rujnować rynek dla płodów rolnych, to znaczy pogłębiać pauperyzację wsi i zwiększać troski finansowo - gospodarcze Państwa, które od wielu lat z ogromnym wysiłkiem napróżno walczy o poprawę doli gospodarczej wsi. Jeżeli akcja bojkotowa mimo zaangażowania się w nią czynników wpływowych nie dociera jakoś do wsi, to widać tu wpływ działania uodporniającego tego t. zw. „chłopskiego rozumu”, który wieśniakowi zakazuje zasypywać źródło jego sił finansowych i gospodarczych.

Część — i to nawet dość duża — administracji publicznej, popierając akcję bojkotową również nie zdaje sobie sprawy z faktu prostej zależności urzędników od kształtowania się sytuacji budżetowej Państwa. Gdy wpływy podatkowe kurczą się, następuje redukcja płac i redukcja etatów albo pożyczka wewnętrzna, skrupiająca się głównie na urzędnikach. Ale wpływy podatkowe zależą od rozmiarów obrotów gospodarczych, a bojkot przedsiębiorstw żydowskich oznacza paraliżowanie tych obrotów.

Walka z przedsiębiorstwami żydowskimi, to również walka z pracownikami nieżydowskimi, zatrudnionymi w tych przedsiębiorstwach. Trudno uchwycić statystycznie liczbę takich pracowników. Ale, że jest ich bardzo, bardzo wielu, to nie ulega chyba dla nikogo wątpliwości.

Walka z przedsiębiorstwami żydowskimi, to wreszcie walka z kapitałem. Bojkot przedsiębiorcy żydowskiego może go zmusić do likwidacji warsztatu pracy i wycofania kapitału z procesu gospodarczego. Większa liczba tatakich decyzyj, to wycofanie większego kapitału z życia gospodarczego, to zwiększenie trudności na rynku pieniężnym, to podrożenie kredytu nietylko dla Państwa, ale i dla przedsiębiorstw — nieżydowskich.

Mówiliśmy już raz, że błędnym jest mniemanie, jakoby odniosły skutek wysiłki kupiectwa nieżydowskiego o zdławienie konkurencji kupców żydowskich środkami mechanicznymi, nie organicznymi, a więc propagandą bojkotową lub ekscesami, a nie środkami cen, warunków kredytowych lub jakością towarów. Taka akcja pauperyzuje kupca żydowskiego i spycha go w podziemia, gdzie pracuje ze zwiększoną siłą konkurencyjną. Z widocznego i łatwo dostępnego dla walki konkurencyjnej staje się

wtedy kupiec żydowski groźnym anonimem, niebezpiecznym dlatego, że nieuchwytnym, wciskającym się wszędzie, lotnym, nie dźwigającym na sobie szeregu kosztów i dlatego dużo tańszym. W interesie kupiectwa chrześcijańskiego leży właśnie porozumienie z kupiectwem żydowskim, a nie walka z nim. Na walce tej traci bowiem kupiectwo chrześcijańskie prawie tyle, co żydowskie.

Reasumujemy. Akcja bojkotu antyżydowskiego rujnuje Żydów, to znaczy żydowskich płatników podatkowych, żydowskich konsumentów, żydowskich pracodawców, zatrudniających katolickich pracowników, żydowskich kapitalistów, pożyczających pieniądze katolikom, żydowskich kupców, dających zamówienia katolickim przemysłowcom, zatrudniających katolickich urzędników i robotników itd. itd. —

Pomyślmy, że dzieje się to wszystko w czasie, gdy rząd głowi się nad znalezieniem środków dla gospodarczego podniesienia kraju, gdy winniśmy podnieść nasz potencjał obronności w obliczu wielkich wypadków, rozgrywających się na międzynarodowej arenie politycznej.

Zryczałtowanie podatku obrotowego na r. 1938

dla drobnych przedsiębiorstw.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 29. III. 1938 r. normuje pobór podatku przemysłowego od obrotu w formie ryczałtu na rok 1938 od drobnych przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. Zryczałtowaniu, w myśl tego rozporządzenia, podlegają w zasadzie te przedsiębiorstwa, które w latach podatkowych 1936 i 1937 opłacały podatek zryczałtowany na podstawie przepisów rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10. II. 1936 r. (Dz. Ust. Nr. 10). Kwota płaconego na rok 1938 ryczałtu podatkowego odpowiadać będzie wysokości zryczałtowanego podatku, ustalonego w roku 1936 w drodze ugody płatnika z urzędem skarbowym na jeden rok podatkowy.

Z przedsiębiorstw opłacających w latach podatkowych 1936 i 1937 zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu, w roku 1938 podlegają wyłączeniu od uiszczania podatku w formie ryczałtu przedsiębiorstwa:

a) których obrót za rok podatkowy 1936 lub 1937 po włączeniu obrotu artykułami podlegającymi scalonemu podatkowi przemysłowemu, przewyższał kwotę 50.000 zł. lub był co najmniej o 25 proc. wyższy od obrotu, przyjętego za podstawę do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1935, przy czym ustalenie tej kwoty obrotu lub takiego wzrostu obrotu winno opierać się wyłącznie na danych, uzyskanych z zeznań i wyjaśnień płatnika, z ksiąg, zapisków i innych pisemnych materiałów informacyjnych;

b) które w terminie do dnia 1. maja 1938 r. złożą właściwemu urzędowi skarbowemu pisemny wniosek o wyłączenie ich w roku podatkowym 1938 od opłaty zryczałtowanego podatku (wniosek taki nie podlega opłacie stemplowej);

c) które zostały lub zostaną przyjęte przez spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie i inne osoby prawne, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia;

d) prowadzone w roku 1938 pod inną firmą lub przez inną osobę, niż w roku 1937, jeżeli zmieniły przedmiot swej działalności, lub jeżeli nie są prowadzone w obrębie tej samej miejscowości, co w roku 1937;

e) które do dnia 1. maja 1938 r. złożą właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie, że od początku 1938 r. prowadzą prawidłowe księgi handlowe, bądź co do których urząd skarbowy stwierdzi, że księgi takie są prowadzone od początku 1938 r.;

f) które na rok podatkowy 1938 winny nabyć świadectwa przemysłowe kategorii wyższych od przewidzianych w § 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10. II. 1936 r.

Wyłączenia wzgl. wymiaru zryczałtowanego podatku dokonają urzędy skarbowe do dnia 15. maja 1938 r. Przedsiębiorstwa, wyłączone od opłacania zryczałt. podatku, podlegać będą opodatko-

waniu podatkiem obrotowym na zasadach ogólnych i opłacać zaliczki miesięczne, względnie kwartalne, na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1938.

Zryczałtowany podatek na rok podatkowy 1938 płatny jest w 4-ch równych ratach: do 15 czerwca, do 15 września, do 15 listopada 1938 r. i do 15 lutego 1939 r.

Zaliczenia poszczególnych przedsiębiorstw do ryczałtu oraz wymiaru zryczałtowanego podatku urzędy skarbowe mają dokonać w terminie do dn. 15. maja 1938 r. O wymiarze podatku płatnicy zostaną zawiadomieniu za pomocą nakazów płatniczych. Wyłączenie przedsiębiorstw od opłaty zryczałtowanego podatku — w myśl powyżej omówionych zasad — nastąpi na skutek postanowienia urzędu skarbowego, który o tym zawiadomi płatnika w terminie do dn. 15. maja 1938 r. Przedsiębiorstwa, wyłączone z pośród przedsiębiorstw, opłacych zryczałtowany podatek — podlegają opodatkowaniu podatkiem obrotowym na zasadach ogólnych i opłacają zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1938.

Płatnikom przysługuje prawo wnoszenia odwołań od nakazów płatniczych na zryczałtowany podatek; odwołanie winno nastąpić w terminie 30 dni od doręczenia nakazu, a dotyczyć może wyłącznie niesłusznego pociągnięcia przedsiębiorstwa do opłaty zryczałtowanego podatku. Ponadto w terminie do dn. 15. czerwca 1938 r. płatnicy mają prawo wnoszenia zażaleń w sprawie wyłączenia przedsiębiorstwa od opłacania podatku w formie ryczałtu.

Uwaga! Zwracamy uwagę na ogłoszenie Zgromadzenia, jakie odbędzie się w tej sprawie w poniedziałek, dnie 18 kwietnia w Krak. Stowarzyszeniu Kupców, Grodzka 40, o godz. 10.30 przedp.

SEWERYN OŁOWIŃSKI, Lwów.

Klauzula złota wedle orzecznictwa.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, tzw. dekret walutowy, ustanowił w art. 4 zasadę, treścią której ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagr. monetami złotymi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność.

Przepis ten był i jest dotychczas źródłem wielu wątpliwości, tym większych wobec brzmienia art. 8, ust. 1 i 2 tegoż dekretu.

W szczególności zgodnie z tym ostatnim postanowieniem spłaty należności z tytułu wierzytelności, wyrażonych w walutach zagranicznych, dokonane przed dniem 7 lipca 1934 r., uważane są za uskutecznione w należytej wysokości. Natomiast

zawarte przed tym dniem układy, dotyczące uregulowania wierzytelności, wyrażonych w walutach zagranicznych, są wprawdzie ważne, ale tylko o tyle o ile układ taki nie mieści w sobie klauzuli złota w rozumieniu wyżej powołanego art. 4 dekretu walutowego.

W praktyce powołane przepisy były najrozmaiciej interpretowane, a oparte na tych przepisach orzeczenia sądowe po dzień dzisiejszy wykazują jeszcze sprzeczności. Pomimo zatem kilka już lat trwającej mocy wiążącej dekretu walutowego, nie jest się jeszcze dzisiaj w stanie oznaczyć wytycznych na podstawie orzeczeń sądowych dla interpretacji zakazu klauzuli złota.

Z tych przyczyn musimy się ograniczyć jedynie tylko do przytoczenia najcharakterystyczniejszych orzeczeń dla zilustrowania jakie stanowisko zajęła praktyka sądowa wobec zakazu klauzuli złota. Orzeczenia te dotyczą wprawdzie konkretnych wypadków, ale niemniej ilustrują one poglądy magistratury na interesującą nas kwestię.

1. Układem w rozumieniu art. 8, ust. 2 dekretu walutowego jest umowa, mająca za przedmiot określenie sposobu zapłaty już przedtem powstałej wierzytelności w walucie zagranicznej (Orz. S. N. z 16 lipca 1936, Zb. Orz. 1937 nr. 175).

Z uzasadnienia: Gdyby rozumieć przez „układy", o których mówi art. 8, ust. 2 rozporządzenia z dn. 12 czerwca 1934 r., wszelkie umowy, zawierające warunki spłaty długu zaciągniętego w walucie zagranicznej podpadałaby pod ten przepis i tym samym zostałyby pozbawione wszelkiego znaczenia postanowienia rozporządzenia z dn. 12 czerwca 1934 r., normując sposób spłaty wierzytelności, wyrażonych w walutach zagranicznych. Aczkolwiek słowo „układ" w znaczeniu obszerniejszym oznacza w ogóle umowę, jednakże w danym przypadku prawodawca użył go w znaczeniu węższym — porozumienia stron, regulującego wynikłą między stronami różnicę zdań co do sposobu wykonania zawartej przez nie umowy i wyjaśniającego lub uzupełniającego jej warunki; dotyczy więc powyższy przepis umów, mających za przedmiot określenie („uregulowanie", jak się wyraża prawodawca) sposobu spłaty już przedtem powstałych wierzytelności w walutach zagranicznych. Użycie w tym miejscu słowa „uregulowanie" też daje podstawę do wniosku, że prawodawca miał na myśli porozumienie stron w kwestii już istniejącej wierzytelności, a nie ustalenie warunków powstania wierzytelności. Że powyższe znaczenie ma zamieszczone w ust. 2, art. 8 słowo „układy", widoczne jest również z tego, iż dla określenia warunku pierwotnej umowy stron o sposobie uiszczenia zaciągniętego w walucie zagranicznej zobowiązania prawodawca w innych artykułach rozporządzenia z dn. 12 czerwca 1934 r. używa wyrażenia nie „układ" lecz „zastrzeżenie o zapłacie" lub „zastrzeżenie o płatności" (art. 1, ust. 1 i 2, art. 4, ust. 1 i 2, art. 5, ust. 1).

2. Zastrzeżenie zapłaty sumy pożyczkowej wedle wyboru wierzyciela w dolarach w złocie lub w złotych w złocie po kursie niższym jak zł. 8.90 w złocie za jednego dolara w złocie, jest nieważne (Postan. S. O. we Lwowie z 12 października 1935 r. Nowa Palestra 1936, str. 40).

Z uzasadnienia: Wprawdzie w myśl art. 8, ust. 2, rozp. Prez. Rz. P. z dnia 12 czerwca 1934 r. Dz. U .R. P. Nr. 59, poz. 509, układy dotyczące uregulowania wierzytelności wyrażonych w zagranicznych walutach, nie stały się bezskuteczne skutkiem wejścia w życie powyższego rozporządzenia, jednakże w artykule tym jest zastrzeżenie, że przepis ten nie stanowi przeszkody do zastosowania art. 4 odnośnie tych wierzytelności. Wedle art. 4 powołanego wyżej rozporządzenia ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznymi monetami złotymi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce ocenia się według praw kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność, sama zaś umowa zachowuje ważność. Ponieważ wedle uchwały publ. Nr. 10—73 Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej klauzula złotowa odnośnie do amerykańskiego dolara nie ma żadnego znaczenia, a wierzytelność wymieniona w przedłożonym przez wierzycielkę skrypcie dłużnym opiewa na sumę 2.000 dolarów efektywnych Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, przeto zastrzeżenia zawarte w tym skrypcie co do prawa żądania zapłaty pożyczonej kwoty w takiej samej ilości efektywnych dolarów w złocie, jest ponad wszelką wątpliwość bez prawnego znaczenia, jak długo obowiązuje wyżej powołana uchwała Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pozostałoby jedynie do rozstrzygnienia dopuszczalność domagania się wierzycielki wedle jej wyboru równowartości dolarów w złotych w złocie. Odnośna część zastrzeżenia skryptu dłużnego opiewa, że wierzycielka ma prawo żądać ewentualnej zapłaty pożyczonej sumy w złotych w złocie w równowartości 900/5332 części grama czystego złota za jednego złotego, ustalonych według zasad, przewidzianych w art. 16 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 5 czerwca 1927, poz. 855/27, obliczając w nich wartość jednego dolara w złocie po najwyższym kursie dziennym w obrocie prywatnym we Lwowie, jednak nie niższym jak 8 zł. 90 gr. w złocie za jednego dolara w złocie. Wedle art. 16, ust. 1 powyższego rozporządzenia z dnia 5 czerwca 1927 r. wierzytelność, opiewająca na złote w złocie, płatną jest wprawdzie według równowartości 900/5332 grama czystego złota za złotego w złocie, jednakże w drugim ustępie tegoż artykułu mieści się postanowienie, że aż do czasu rozpoczęcia przez Bank

Polski wymiany banknotów na złoto, równowartość ta obliczoną będzie na dzień poprzedzający zapłatę według wartości złota, ogłoszonej w Monitorze Polskim przez Ministerstwo Skarbu na podstawie cen czystego złota na giełdzie w New Yorku i przeciętnego kursu dolara w postaci wypłaty na New York na giełdzie w Warszawie. Z tego postanowienia wynika, że wartość złotego w złocie zależną jest od wartości kruszcu, zawartego w złotym dolarze, a że w myśl art. 4 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 12 czerwca 1934 r. również i zastrzeżenie równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność, przeto z motywów wyżej przytoczonych co do niemożności żądania efektywnych dolarów w złocie, wierzycielka nie może domagać się także zapłaty w złotych w złocie, jako równowartości złotego dolara. Pozostaje zatem wierzycielce na razie tylko prawo żądania zapłaty efektywnych dolarów obiegowych, względnie ich równowartości w złotych polskich wedle kursu dnia rzeczywistej zapłaty.

3. Zastrzeżenie zapłaty długu dolarowego po kursie zł. 8.85 za jednego dolara nie podpada pod pojęcie klauzuli złota w rozumieniu tzw. dekretu walutowego z dnia 12 czerwca 1934 r. (Orz. S. N. z 19 listopada 1935, Zb. Urz. 1936 nr. 94).

Z uzasadnienia: Dekret walutowy nie narusza zawartych przed jego wejściem w życie układów dotyczących uregulowania wierzytelności, wyrażonych w walutach zagranicznych, co jednakże nie stanowi przeszkody do zastosowania zakazu klauzuli złota do wierzytelności ustalonych w tych układach, jeżeli zastrzeżenie o płatności wierzytelności zagranicznymi monetami złotymi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej, jest nieważne podług ustaw kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność.

Zobowiązanie zapłaty pewnej ilości dolarów po oznaczonym kursie w złotych (np. zł. 8.85 za dol. 1), uczynione przed wejściem w życie dekretu walutowego, jest ważne. Zastrzeżenie takie nie dotyczy bowiem płatności pretensji zagranicznymi monetami złotymi lub też według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej, lecz jedynie zapłaty w walucie obowiązującej w kraju.

4. Zastrzeżenie zapłaty długu na obszarze Państwa Polskiego w dolarach złotych wedle ich relacji do złota w dniu zawarcia umowy albo w dolarach obiegowych z wyrównaniem różnicy kursu w dniu zapłaty pomiędzy tymi dolarami a dolarami złotymi, będącymi w obiegu w dniu zawarcia umowy, podpada pod pojęcie tzw. klauzuli złota, bez względu na zamiar stron posłużenia się dolarem jako

miernikiem wartości dla oznaczenia wysokości długu w dniu jego zapłaty i bez względu na ustawową możność zapłaty długu w złotych (Orz. S. N. z 19 listopada 1935, Zb. Urz. 1936 nr. 93).

Z uzasadnienia: Zobowiązanie, zaciągnięte przed wejściem w życie dekretu walutowego, opiewało na zapłatę pewnej ilości dolarów w złotych dolarów, przy czym strony określiły wartość dolara złotego według jego wartości kruszcowej 1.564.65 gr. czystego złota za dolara, z tym że na wypadek dewaluacji dolara czy to wskutek disagia w stosunku do złota czy to wskutek obniżenia ustawowego jego parytetu złotowego w stosunku do parytetu złotowego dolara z dnia zawarcia układu zobowiązał się dłużnik zapłacić dłużną sumę dolarów według parytetu złotego z tegoż dnia albo też w razie zapłaty dłużnej sumy w dolarach obiegowych do wyrównania pełnej różnicy kursu między tymi dolarami obiegowymi a dolarami złotymi w dniu zawarcia umowy w obiegu będącymi.

Z treści tego zobowiązania jest widoczne, że miernikiem równowartości dolarów z dnia zawarcia umowy ma być nie stosunek kursu dolara do waluty polskiej obiegowej, lecz stosunek kursu dolara obiegowego do dolara złotego, zawierającego z góry oznaczoną ilość czystego złota. Okoliczność, że dłużnik może uiścić wypadającą z takiego obliczenia różnicę kursu w złotych nie może wpłynąć na zmianę oceny sprawy.

Tego rodzaju układ stanowi więc zastrzeżenie zapłaty długu według relacji kursowej czystego złota i wobec tego jest nieważny.

5. Zastrzeżenie sobie przy złożeniu w złotych wkładki na książeczkę oszczędnościową zwrotu odpowiedniej sumy w dolarach według kursu z dnia złożenia podpada pod pojęcie klauzuli złota w rozumieniu tzw. dekretu walutowego (Orz. S. N. z 30. I. 1935, Zb. Urz. 1936, nr. 95).

Z uzasadnienia: Strony złożoną przez wierzycielkę kwotę zł. 885.— przeliczyły zgodnie na 100 dolarów, na tę ostatnią kwotę ustaliły wkładkę oszczędnościową wierzycielki i postanowiły, że wkładka ta nie może być zwrócona wierzycielce w walucie dolarowej. Umowa ta jest zatem pożyczką zawartą w walucie dolarowej. Bank obowiązany jest zatem zwrócić wierzycielce nie kwotę zł. 885.— lecz 100 dolarów i to bez względu na zaszłą w międzyczasie zmianę kursu dolara, gdyż w ten sposób reguluje tę kwestię dekret walutowy. Odnośne przepisy dekretu mają zastosowanie do wierzytelności pozostałych zarówno przed dniem — jak i po dniu jego wejścia w życie.

6. Dekret walutowy nie pozbawił skutków prawnych zastrzeżenia spłaty wierzytelności wyrażonej w walucie zagranicznej, w złotych monetach polskich lub w złotych w złocie (Orz. S. N. z 28 kwietnia 1936, Zb. Urz. 1936, nr. 475).

Z uzasadnienia: Według skryptu dłużnego dłuż-

W PONIEDZIAŁEK DNIA 18. bm. odbędzie się o godzinie 10.30 przedpołudniem w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 40

ZGROMADZENIE KUPIECKIE

na którym omawianą będzie

sprawa zryczałtowanego podatku przemysłowego na rok 1938

Z uwagi na to, że sprawa ta wymaga szczegółowego omówienia oraz ewent. bezzwłocznego wniesienia podań wzgl. odwołań, o liczny udział zainteresowanych członków Stowarzyszenia w tym Zgromadzeniu uprasza

WYDZIAŁ
KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW

żnicy zaciągnęli pożyczkę w oznaczonej sumie dolarów i zobowiązali się sumę tę zwrócić według wyboru wierzyciela albo 1) w dolarach efektywnych przy zagwarantowaniu wartości wewnętrznej waluty pożyczkowej i stosunku dolara do złotego kruszca oraz złotego franka szwajcarskiego z dnia zaciągnięcia pożyczki, albo 2) w walucie polskiej, a mianowicie bądź złotymi monetami polskimi, bądź monetą obiegową w równowartości 900/5332 części grama czystego złota za jednego złotego w złocie, albo 3) we frankach szwajcarskich.

Zastrzeżenie w skrypcie dłużnym zapłaty sumy pożyczkowej w dolarach złotych lub według równowartości dolara w stosunku do kruszca w chwili zaciągnięcia pożyczki, nie ma wobec brzmienia dekretu walutowego, prawnego znaczenia.

Natomiast zastrzeżenie spłaty zaciągniętej pożyczki w złotych monetach polskich lub też w złotych w złocie, nie zostało przez dekret walutowy pozbawione skutków prawnych, gdyż dekret ten nie odnosi się do płatności walut zagranicznych w krajowych monetach złotych lub w walucie w kraju obowiązującej.

7. Zastrzeżenie zapłaty długu dolarowego w frankach szwajcarskich według ustalonego z góry w umowie kursu, bez wzięcia za podstawę obliczenia złotego franka szwajcarskiego, nie podpada pod pojęcie klauzuli złota w rozumieniu dekretu walutowego (Orz. S. N. z 28. I. 1936, Zb. Urz. 1936, nr. 354).

Z uzasadnienia: Wedle zawartej między stronami umowy wierzyciele co do zapłaty należnej im sumy dolarowej zastrzegli sobie kurs dolara amer. według zasady: 1 dolar am. równy 5.11 franka szwajcarskiego.

Strony nie zastrzegły więc klauzuli złota, gdyż kurs dolara nie został ustalony w stosunku do złotego franka szwajcarskiego. Kurs dolara oparty został na obiegowym franku, który mógł przecież spaść tak nisko, że dolar obliczony wedle powyższej zasady wypadałby niżej, niż dolar obiegowy. Wobec tego brak wszelkiej podstawy do przyjęcia w niniejszym wypadku klauzuli złota. Okoliczność, że w chwili sporządzenia wyżej powołanej umowy obiegowy frank szwajcarski miał wartość franka złotego, jest bez znaczenia, mogła być ona tylko pobudką dla wierzycieli oparcia relacji dolara na franku szwajcarskim i na kalkulacji, że szwajcarski frank obiegowy nie spadnie niżej franka złotego.

(„Gazeta Bankowa“)

Papiery procentowe przyjmowane przez ubezpieczalne.

Na miesiąc kwiecień ustalone zostały przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych następujące kursy dla papierów procentowych, przyjmowanych na spłatę zaległych składek ubezpieczeniowych z okresu przed 31 grudnia 1935 r.:

4½ proc. Wewnętrzna Pożyczka Państwowa kurs — 72 zł., 5 proc. Pożyczka Konwersyjna z 1924 r. (tylko w odcinkach nom. wartości od 100 zł.) — 75 zł., 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna — 69 zł., 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego II—VII em. — 93 zł., 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. I. em. zł/zł. z 1924 r. — 100 zł., 7 proc. Obligacje Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego II—II em. — 93 zł., 8 proc. Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I. em. zł/zł. z 1924 r. — 100 zł., 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego — 93 zł., 8 proc. L. Z. Tow. Kredyt. Ziem. w Warszawie V. em. — 65 zł., 4 proc. L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. — 58 zł., 4½ proc. L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. seria K — 65 zł., 4½ proc. L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. seria L — 65 zł., 5 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawa stare — 75 zł., 5 proc. (dawn. 8 proc.) L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy z 1933 r. — 75 zł.

Kurs 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej I i II emisji ustalony przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na okresy dekadowe, został na pierwszą dekadę miesiąca kwietnia br. ustalony na 85 zł.

Papiery przyjmowane są tylko z kuponem bieżącym.

Z posiedzenia Wydziału

KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW

Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, podczas którego Prezes Stowarzyszenia r. **Maks Lauterbach** złożył obszerne sprawozdanie za miniony czasokres.

Sprawozdanie wskazuje na załatwienie szeregu spraw aktualnych, a między innymi: Stowarzyszenie rozbudowało „Fundusz Doraźnej Pomocy im. błp. Samuela Schechtera“ dzięki wydajnym zasiłkom dobrowolnym składanym na ten cel filantropijny przez kupiectwo krakowskie. Fundusz ten udzielił dotychczas podupadłym kupcom pożyczek bezprocentowych długoterminowych w sumie łącznej 6.000 zł. oraz bezzwrotnych subwencji w kwocie łącznej zł. 800. . Równocześnie działał drugi Fundusz charytatywny tj. Fundusz Zapomogowo Kredytowy, z którego udzielono pożyczek bezprocentowych wyłącznie członkom Stowarzyszenia, nie mogącym korzystać z normalnych kredytów bankowych.

Z wielkim uznaniem spotkała się ta część sprawozdania Prezesa, w której omówił sprawę zainicjowania założenia przy Stowarzyszeniu „Spółdzielni bankowej“ pod nazwą „Spółdzielczy Bank Kupiectwa Krakowskiego“. Spółdzielnia ta — stosunkowo niedawno, bo przed miesiącem — założona, wykazaje jak słusznym i celowym było stworzenie tego instrumentu kredytowego. Z dnia na dzień bowiem wzrastają jej agendy. Krąg udziałowców rozszerza się, wykazując obecnie bardzo poważną ilość kupców żydowskich garnących się do swojej instytucji bankowej. Dzięki posiadanym kapitałom i sprężystemu prowadzeniu agend Spółdzielnia ta jest w stanie przeprowadzać wszystkie transakcje, wchodzące w jej zakres, a kupiectwo krakowskie chętnie porucza załatwianie swych spraw bankowych naszej Spółdzielni. Spodziewać się więc należy jej szybkiego rozrostu, co niechybnie przyczyni się do zasilenia kupiectwa żydowskiego poważnymi kapitałami we formie kredytów, z których — niestety — nie są dzisiaj w stanie korzystać w dostatecznej mierze w innych instytucjach bankowych.

Równocześnie dużo wagi poświęca Stowarzyszenie sprawie kształcenia młodzieży handlowej. Doceniając konieczność przysposobienia jej do wymogów zawodowych zamierza założyć specjalne kursy dokształceniowe dla praktycznego wyszkolenia ekspedientów handlowych.

Celem większego usprawnienia agend Stowarzyszenia wyłoniono szereg sekcji m. in. Organizacyjno - propagandową, Odczytowo - towarzyską, Skarbową, „Przeglądu Kupieckiego“, Podatkową, „Funduszu Zapomogowego“.

Z zadowoleniem stwierdził Przewodniczący znaczny wzrost ilości członków Stowarzyszenia w stosunku do roku ubiegłego, przyczym jednak zauważył, że jeszcze mimoto znajduje się poważna ilość kupców, która jeszcze nie zrozumiała konieczności przystąpienia do swej organizacji zawodowej. Przewodniczący apeluje więc do członków Wydziału, aby rozwinęli wśród swych znajomych - kupców propagandę w kierunku zachęcenia tych kolegów do zgłoszenia swego akcesu do Stowarzyszenia.

Kronika.

KASY PKO W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM

W związku ze Świętami Wielkiejnocy kasy PKO czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek, t. j. dnia 15 bm. do godz. 12-ej.

W wielką Sobotę dnia 16. bm. kasy PKO nie będą czynne.

KOMUNIKAT

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie podaje do wiadomości zainteresowanych, że pożądanym jest, by do wszystkich podań importerów o pozwolenie przywozu były dołączone faktury.

Koniecznym natomiast jest załączenie faktur do wniosków o prawo przywozu towarów z Czechosłowacji i Austrii oraz z Niemiec artykułów z punktów taryfy celnej 299, 339, 362, 374, p. 1, 488, 1002, 1005, 1125, — z Francji z p. t. c. 405 i 410, oraz odnośnie do wszystkich krajów z p. t. c. 298 p. 8, 429, 431, 490.

Podania o kontyngent 2-miesięczny maj — czerwiec należy wnosić do dnia 15 b. m.

Izba przemysłowo - handlowa przypomina, że kontyngenty 2-miesięczne obejmują następujące okresy:

1) styczeń — luty,
2) marzec — kwiecień,
3) maj — czerwiec,
4) lipiec — sierpień,
5) wrzesień — październik,
6) listopad — grudzień.

Wyjątek stanowią okresy trzymiesięczne dla krajów: Francji, Portugalii i Grecji oraz okres półroczny dla Italii.

* * *

Izba Przemysłowo Handlowa zawiadamia o przetargach ofertowych na:

1) kruszywo do betonu — Nr. 2729,
2) pompy, — Nr. 2734,
3) kamień, — Nr. 2723,

dla Ministerstwa Komunikacji, Kierownictwo Budowy Kanału Kamiennego, w Sarnach, ul. Staszica 11.

——o:O:o——

1) adaptacje bud. ustępów, remont dachów, budowa kuźni i pieców opancerzonych na terenie O. K. Nr. V.

Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd Budownictwa w Krakowie, Pl. św. Magdaleny 2. — Nr. 825-Ad-02/Bud.

P. T. Abonenci „Przeglądu Kupieckiego" oraz Członkowie Krak. Stowarzyszenia Kupców mogą otrzymać zniżki do kina „Wanda" w Adm. „Przeglądu Kupieckiegoł".

Szczegóły o powyższych przetargach otrzymać można w tut. Izbie w godzinach urzędowych.

1) na roboty kamieniarskie i ślusarskie w gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie — Nr. Bud. M. N. 60/38.

Zgłoszenia ofertowe kierować prosimy: Kierownictwo Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.

* * *

Pierwszorzędna szwajcarska fabryka maszyn włókienniczych poszukuje na Polskę zdolnego, obeznanego z branżą tekstylną zastępcę na swoje wyroby t. j. maszyny włókiennicze, jak:

Spindellose Schusspulmaschinen,
„ Kreuzspulmaschinen,
„ Windemaschinen,

Reflektanci zechcą zwrócić się bezpośrednio do Wydziału Handlowego Poselstwa Szwajcarskiego, Warszawa, Smolna 25, gdzie są do obejrzenia prospekty maszyn.



POŁĄCZENIE ORGANIZACYJ KUPIECKICH

Fuzja 3-ch związków kupiectwa detalicznego w Łodzi.

Ostatnio odbyła się konferencja przedstawicieli trzech łódzkich organizacji kupieckich, a mianowicie: **Zrzeszenia Kupców Detalistów województwa łódzkiego, Stowarzyszenia Kupców Kolonialnych oraz Stowarzyszenia Kupców Dzielnicy Staromiejskiej**, w sprawie połączenia wszystkich organizacji średniego i drobnego kupiectwa w jedno centralne zrzeszenie.

Na konferencji jeden z delegatów szczegółowo zobrazował dotychczasową działalność niektórych leaderów łódzkiego średniego i drobnego kupiectwa, którzy, mimo doniosłego celu, jakim jest niewątpliwie konsolidacja kupiectwa, połączeniu temu przeszkadzają.

W wyniku długotrwałej i wyczerpującej dyskusji, w której wszyscy obecni zabierali głos, uchwalono połączyć, pomimo napotykanych przeszkód, na razie trzy organizacje, a mianowicie: **Zrzeszenie Kupców Detalistów wojew. łódzkiego, Stow. Kupców Kolonialnych oraz Stow. Kupców Dzielnicy Staromiejskiej.**

Istnienie powstającej zjednoczonej organizacji kupieckiej postanowiono oprzeć na statucie Zrzeszenia Kupców Detalistów wojew. łódzkiego oraz wynająć dla tej organizacji jaknajszybciej lokal w okolicy Placu Wolności.

Uchwalono wreszcie, iż do końca b. m. musi być już w nowym lokalu zwołane walne zgromadzenie członków połączonych organizacji kupieckich dla wyboru zarządu, w którym mają być reprezentowani członkowie wyżej wymienionych organizacji.

„PRZYMUSOWE ZWIĄZKI RODZINNE“

Jeden z najlepszych dowcipów na 1 kwietnia 1938

Tygodnik „Polityka Gospodarcza“ zamieścił projekt ustawy o... przymusowych związkach rodzinnych. Jest to złośliwość primaaprilisowa, wymierzona przeciwko rozrostowi etatyzmu w Polsce. I tak w pierwszym punkcie tego projektu czytamy:

„W celu popierania rozwoju życia rodzinnego, zorganizowania trwałej współpracy czynników uczestniczących w jej procesach wytwórczych, zespolenia interesów poszczególnej rodziny z interesami całości gospodarstwa narodowego oraz w celu zapewnienia stałości warunków działalności rodziny — tworzy się przymusowe związki rodzinne.“

Statut zapewnia związkom rodzinnym pełny samorząd z wyjątkiem... „prawa wyboru organów zarządzających, oraz prawa uchwalania wniosków“. Każdy związek rodzinny obejmuje wszystkie rodziny zamieszkałe w obrębie miasta lub dzielnicy. Nadzór sprawują centrala interwencjonizmu i inspektor rodziny. Zabawne są jego uprawnienia:

„W celach nadzorczych inspektor rodzinny ma prawo wstępu do mieszkania rodziny o każdej porze, prawo uczestniczenia we wszystkich urządzeniach rodzinnych (jako to: w posiłkach, w brydżu i innych przyjęciach towarzyskich, w wielkim praniu, sprzątaniu, w przyjmowaniu służby domowej etc.) oraz prawo asystencji przy zakupach, dokonywanych przez rodzinę na mieście. W sprawach tych jest uprawniony do wydawania decyzji ze skutkiem natychmiastowym.“

§ 5 tego projektu przewiduje specjalny plan życia rodzinnego, który...

„...winien być uchwalony większością głosów na zebraniu rodzinnym i wciągnięty do sznurowanej księgi protokołów rodzinnych (opłata stemplowa 5 zł).

W razie braku większości głosów odbyć się musi w ciągu trzech dni ponowne zebranie, na którym przewodniczy teściowa, z głosem decydującym.

Dozorca domu po zebraniu planów u lokatorów przedkłada je do zaopiniowania zebraniu służby domowej odnośnej realności, a następnie doręcza je właściwemu związkowi rodzinnemu, zaś protokoł zebrania służby domowej przesyła bezpośrednio centrali interwencjonizmu.“

Do projektu jest dołączone uzasadnienie, wyrażające nadzieję, że dzięki ustawie wszystkie rodziny będą tworzyć „Wielką rodzinę“ złączoną w łonie centrali interwencjonalizmu.

Temu dowcipowi pierwszokwietniowemu dodaje szczególnego uroku świetnie naśladowany styl biurokratyczno - kercelacki, którego najdoskonalszym wzorem jest sformułowanie pierwszego punktu tego zabawnego „projektu“ i zwrot: „...oraz w celu zapewnienia stałości warunków działalności rodziny...“

ZMIANA TARYFIKACJI TOWARU A POZWOLENIE PRZYWOZU

W myśl postanowień § 227 p. I przepisów wykonawczych do prawa celnego, w przypadkach zgłoszenia przez stronę zażalenia na orzeczenie komisji taryfowej urzędu celnego i przekazania przez urząd celny tego zażalenia Ministerstwu Skarbu do rozstrzygnięcia, strona ma prawo podjąć towar, nie oczekując decyzji Ministerstwa Skarbu, po uiszczeniu należności celnych według orzeczenia komisji i zadośćuczynieniu wszystkim obowiązującym przy odprawie celnej przepisom.

Wobec powstałych wątpliwości, Ministerstwo Skarbu w okólniku z dnia 11. III. 1938 r. wyjaśniło, iż w razie nadejścia w tych przypadkach orzeczenia Ministerstwa Skarbu, przydzielającego towar do odmiennej pozycji taryfy celnej od ustalonej przez komisję taryfową, już po wydaniu towaru do wolnego obrotu w trybie § 227 p. I lit. „g" przepisów wykonawczych do prawa celnego, urząd celny nie powinien żądać od strony przedstawienia nowego pozwolenia przywozu, odpowiednio dostosowanego do zmienionej taryfikacji towaru, gdyż żądanie to nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach celnych.

Natomiast w przypadkach otrzymania przez urząd celny orzeczenia Ministerstwa Skarbu w czasie, gdy towar znajduje się jeszcze pod dozorem celnym, oclenie tego towaru i wydanie do wolnego obrotu może nastąpić dopiero po przedstawieniu przez stronę właściwego pozwolenia przywozu, tj. zgodnego pod względem taryfikacji z orzeczeniem Ministerstwa Skarbu.

NIE WOLNO USTALAĆ W NOWYM ORZECZENIU PODATKU WYŻSZEGO OD POPRZEDNIO USTALONEGO

Min. Skarbu podało do wiadomości i stosowania podległym sobie władzom skarbowym orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie rozstrzygnięcia odwołań po uchyleniu orzeczenia w drodze nadzoru lub w postępowaniu kasacyjnym.

W orzeczeniu tym Najwyższy Trybunał zaznacza m. in. co następuje:

„Trafny jest natomiast dalszy zarzut skargi, że Komisja odwoławcza nie była uprawniona do ustalenia w nowym orzeczeniu sumy podatku wyższej od ustalonej w jej poprzednim, uchylonym orzeczeniu. Według judykatury Najwyższego Trybunału Administracyjnego bowiem (zob. np. wyrok z dnia 12 marca 1934 r. L. Rej. 1150/32) uchylenie w drodze nadzoru orzeczenia Komisji Odwoławczej, zaskarżonego przez płatnika do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, nie może w żadnym razie spowodować dla skarżącego pogorszenia jego położenia w późniejszym orzeczeniu, wydanym w miejsce uchylonego. Tej zasadzie uchybiła władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu, wykraczając poza ogólną sumę podatku, ustaloną w orzeczeniu odwoławczym z dnia 29 sierpnia 1931 r.".

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu zaznaczyło, iż przytoczony powyżej wyrok ma również zastosowanie do odwołań po raz drugi rozpatrywanych przez Komisje Odwoławcze po uchyleniu poprzedniego orzeczenia przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w postępowaniu kasacyjnym.

KOSZTOWNA ZABAWA

„Goniec Warszawski" występuje przeciw „kosztownej zabawie w handel" towarzystw uprzywilejowanych (L. O. P. P., P. B. K., Zw. Pracy Obyw. Kobiet). Zabawa ta jest dla tego kosztowna, że z jednej strony oddaje ten handel w ręce jednostek nieodpowiedzialnych, które, oddając koncesjonariuszom grosze, same robią majątki, z drugiej zaś strony podcina zdrowy handel zawodowy:

„Ktokolwiek pragnie się przekonać, czym jest handel w dochodach zrzeszeń i stowarzyszeń, traktujących handel tylko jako źródło łatwego i szybkiego zarobku, niechaj zaglądnie do ich sprawozdań. Lektura ta przekona go łatwo, iż cały niemal zysk z tego uprzywilejowanego źródła pochłania administracja tego działu. A więc — dla stworzenia pewnej ilości posad, a nie dla dobra towarzystw, polityka państwa i jego przedsiębiorstw popiera ten pseudo - handel. Towarzystwa zyskami z tego handlu nie tyją, a normalnie funkcjonujące polskie kupiectwo jest pozbawione normalnego i pewnego dochodu.

Handel to taki sam zawód, jak każdy inny, i znać się na nim trzeba.

Od prezesa LOPP, czy prezeski Białego Krzyża, czy prezydentki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet trudno żądać, aby posiadały kwalifikacje na kupców, czy przemysłowców.

Będzie więc zdrowiej, gdy organizacje społeczne zrezygnują z handlu".

GEHENNA CELNA

„Polska Zbrojna" pisze o skutecznej propagandzie turystyki zagranicznej przez naszą biurokrację celną pod tyt. „Przygody naiwnego cudzoziemca, który przyjechał zwiedzić Warszawę".

Otóż walizkę, nadaną na bagaż, otrzymał:

„po dwóch dniach załatwiania formalności, w cztery dni po otrzymaniu urzędowego, a w sześć — po otrzymaniu prywatnego zawiadomienia o nadejściu bagażu i w siedm dni po przybyciu swym do Warszawy".

A na całej blisko kolumnie „Polska Zbrojna" opisuje gehennę, jaką przechodził ów cudzoziemiec, wędrując od okienka do okienka i z powrotem do pierwszego okienka, z biura do biura — i wszystko po to, by załatwić tak prostą i nieskomplikowaną sprawę.

Hurt i detal

Jaka jest różnica między hurtem a detalem?

Śmieszne pytanie. Przecież każdy wie!

Każdy wie, że w hurcie kupuje się taniej, a w detalu kupuje się drożej. Że w hurcie na rozsypkę idzie mniej a w detalu więcej. Że w hurcie opakowanie stanowi mniejszy odsetek, a w detalu większy. Że na hurt łatwiej dostać kredyt, a na detal trudniej. Że w hurcie winny być zyski niewielkie na dużych ilościach, a w detalu musi być odwrotnie.

Prawda? To wszystko każdy wie, kto się troszeczkę otarł o handel. I podręczniki tego uczą, i życie tego uczy.

To wszystko dobrze. Ale gdzie jest granica między hurtem a detalem?

Aha — w tym sęk!

Jeżeli jadę dziesięć razy tramwajem i za każdym razem płacę za bilet po dwadzieścia groszy, to wydaję dwa złote w detalu. Ale był okres, kiedy za te same pieniądze dostawałem jedenaście przejazdów, jeżeli je kupowałem hurtownie — za całe dwa złote z góry. Zasada się sprawdza: detal droższy, hurt tańszy.

Podobnie, jeżeli jeżdżę codziennie ze stacji Most do stacji Wądołek kolejką podmiejską, ciągnioną wciąż jeszcze (i długo jeszcze!) przez samowarek, to mi się opłaci kupić bilet „hurtowny", miesięczny, zamiast płacić duże sumy detalicznie — codziennie.

Jak na tym hurcie wychodzi przedsiębiorstwo tramwajowe czy samowarkowe, to nie moja, pasażera, rzecz. Ale bądźmy spokojni, że ono nie dokłada.

Ale to są hurty i detale z zakresu, powiedzmy, świadczeń. Takie nie są miarodajne.

Przejdźmy więc do transakcji mniej skomplikowanych.

Kupuję pudełko zapałek. Oczywiście detal. Czy ma kto wątpliwości? Nie.

A jeśli kupuję paczkę zapałek, dziesięć pudełek?

Chyba jeszcze detal. Choć trochę taniej sprzedadzą.

Kupuję skrzynię zapałek. 1000 pudełek. Oczywiście hurt, prawda?

Otóż nie zawsze.

Jeden z moich znajomych ze wsi, który stale miał kłopot z zapałkami — wiadomo, nic tak nie ginie, jak zapałki — chciał raz wreszcie temu koniec położyć. Powiedzmy po prostu: wściekł się i postanowił kupić całą skrzynię.

— A niech mi nie wystarczy na dwa lata! — odgrażał się — to już ja wam pokażę!

Zapas towaru na dwa lata, to już niewątpliwie hurt. On był też tego zdania. Poszedł tedy do samego źródła. Można sobie wyobrazić, że miał się za ważnego klienta. Do samego dyrektora dotarł.

Dyrektor go przyjął niezwykle uprzejmie. Wysłuchał, mile się uśmiechając. Wreszcie powiedział:

— No, ostatecznie, mogę to panu w drodze wyjątku załatwić, ale taką detaliczną sprzedażą zajmują się nasi przedstawiciele. My dysponujemy tylko wagonami...

Masz diable kubrak! Hurt, czy detal!

Dla przyjaciela z Podsiadówki: hurt, transakcja, wyczyn handlowy. A dla dyrektora: detal. Powiedział to tak, jakby Dymsza powiedział: „mięta"!

Doszliśmy tedy, po długim a słusznym rozumowaniu, że hurt i detal to są pojęcia względne.

Ba! Nie tylko my. Do tego samego przekonania doszła pewna lotna brygada pewnej izby skarbowej w pewnej miejscowości, o której już raz w tych paradoksach pisaliśmy pod tytułem: „Do Radomia? Za nic!"

Otóż, jak wiadomo, istnieją różnice w opodatkowaniu detalistów i hurtowników. Brygada pilnie tych różnic przestrzega, aby skarb nie poniósł szkody.

Wpada tedy nieoczekiwanie do sklepiku w Wydmuchówce. Cały inwentarz tego sklepu przedstawia wartość — powiedzmy — 50 złotych. Razem z półkami, ladą i nadłamanym krzesłem.

— Nie ma co — myśli brygada. — Chyba detal. Zgodnie ze świadectwem.

Aliści jeden z brygadowców natrafia w kącie za ladą na kuferek z mydłem. Właśnie przed chwilą, okazyjnie, przywieziono towar z miasteczka. Pełny kuferek mydła. Za 18 złotych.

— Kufer mydła? Pełny kufer mydła? To hurt! A pan ma zezwolenie na prowadzenie handlu detalicznego.

Ciąg dalszy — normalny. Protokół, sprawa, kara. Miesiące strachu o koncesję. Wielokrotne podróże do miasta. Strata czasu, strata w interesie. A wszystko o to, że granica pomiędzy hurtem a detalem jest taka niewyraźna. I że lotna brygada ma o tym inne pojęcie, a sklepikarz z Wydmuchówki inne.

Pewnie lotna brygada ma rację. „Kufer" mydła za 18 złotych dla sklepikarza z Wydmuchówki — to najwyraźniej hurt. A dla Schichta tysiąc razy tyle, to też jeszcze detal — „mięta".

Miał rację Einstein, kiedy powiedział, że wszystko jest względne. W tym punkcie zgadza się z lotną brygadą.

(„Codzienna Gazeta Handlowa")

Wydawca: Krakowskie Stowarzyszenie Kupców Redaktor odpow. N. Józef Haller
Drukarnia Józefa Fischera Kraków, Grodzka 62. — Telefon 104-12.